№ 69. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 9-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 8 Marca.

Wielkie sukcesy pod Verdun.

Ponad 4,000 Francuzów do niewoli.

FORGES, REGNEVILLE, GUMIERES ZAJĘTE.

Powodzenia lotników na froncie rosyjskim.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Na froncie armii jenerał-pułkownika arcyks. Józefa Ferdynanda czynność bojowa także wczoraj była chwilami żywsza. Pozatem nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Na froncie włoskim i południowo-wschodnim panował spokój. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

W SZAMPANII.

Przeciw odebranej przez nas pozycyi na wschód od Maisons de Champagne Francuzi przeszli późnym wieczorem do kontrataku. Na zachodniem skrzydle trwa jeszcze walka na granaty ręczne. Zresztą atak ich został gładko odparty.

NAD MOZĄ POD VERDUN.

Ażeby polepszyć łączność z naszemi wysuniętemi nowemi liniami, wzięliśmy szturmem pozycyę nieprzyjacielską, na sześć klm. szerokości i ponad 3 klm. głębokości, a to po obu stronach potoku Forges poniżej Bethincourt. Wioski Forges i Regneville, wzgórze Raben i Gumieres znajdują się w naszem ręku.

Kontrataki Francuzów zostały odparte. Wielka część załogi zajętej pozycyi zginęła, nieraniona reszta w liczbie 58 oficerów i 3,277 żołnierzy dostała się do niewoli. Dziesięć armat i wiele innego materyału dostało się nam w zdobyczy.

Pod Woevre nieprzyjaciel został wyrzucony z ostatnich domów w Fresnes. Liczba wziętych tam jeńców wzrosła na 11 oficerów i ponad 700 żołnierzy. Kilka karabinów maszynowych przypadło nam w zdobyczy.

Lotnicy na zachód od Verdun.

Eskadra naszych latawców bombardowała obsadzone wojskami nieprzyjacielskiemi miejscowości na zachód od Verdun.

Na wschodzie.

Na wielu miejscach odparliśmy częściowe ataki rosyjskie. Tor kolejowy: Lachowicze — Łuniniec, gdzie zauważyliśmy silny ruch kolejowy, lotnicy nasi zaatakowali skutecznie bombami.

Na Bałkanach.

Nic nowego.

Odznaczenie komendanta „Möwe".

MAGDEBURG 8 marca (TBK). Cesarz niemiecki przyjął w kwaterze głównej komendanta „Möwe" hr. Dohna-Schlodien i wręczył mu osobiście odznakę „Pour le merite".

W sprawie armii polskiej.

Szwajcarska „Neue Zürcher Ztg." zajmuje się żywo kwestyą ewentualnego utworzenia armii polskiej. Powtórzyliśmy za nią trzy głosy w tej sprawie, dzisiaj podajemy w skróceniu czwarty, zatytułowany: „Do kwestyi polskiej" (№ 283 z 22 lutego 1916):

„(pr). Prasa neutralna i prasa ententy zajmuje się w ostatnich czasach nowym planem państw centralnych rozwiązania problemu polskiego, planem, który z pełną słusznością zwraca uwagę szerokich kół. Rozchodzi się o bardzo śmiałe przedsięwzięcie polityczne i militarne, które miałoby wielkie znaczenie i przyczyniłoby się wiele do rozstrzygnięcia tej wielkiej wojny ludów.

„Niezwykły ten plan, który rzekomo pochodzi z Berlina, polega na tem, że Polacy już teraz uzyskają samorząd. W zamian za to musiałyby polskie kierujące sfery zgodzić się na przymusowy pobór wszystkich zdolnych do broni mężczyzn, którzy obecnie znajdują się w Polsce, a to celem zorganizowania „Obrony krajowej" w dosłownem tego słowa znaczeniu, znaczy się, że zadanie tej nowo utworzonej armii polegałoby na obronie granic Polski przed inwazyą rosyjską. W ten sposób postulaty narodowe polskie (gdyby kierujące sfery polskie zgodziły się na ten projekt), zostałyby zaspokojone i nowy przyjaciel pozyskany. Z drugiej strony ta nowa polska armia, której prawdopodobna siła liczebna różnie bywa oceniana, w każdym razie jednak bezwątpienia mogłaby obejmować kilkakroć stotysięcy ludzi, stanowiłaby znaczne odciążenie dla armii mocarstw centralnych. W jednym artykule, dotyczącym właśnie tej sprawy i umieszczonym w „Neue Zür. Ztg." z 17 stycznia, wypowiedziano zdanie, że zgoda kierujących Kół polskich tylko w tym wypadku mogłaby nastąpić, gdyby mocarstwa centralne dały gwarancyę urzeczywistnienia narodowych postulatów polskich.

„Przeciwko temu można zastrzec się w następujący sposób. Przedewszystkiem te kierownicze polskie sfery nie są bynajmniej uprawnione do tego, aby stanowić o tak doniosłem i dotykającem całego narodu przedsięwzięciu. Obywatelski Komitet Narodowy, fungujący obecnie w Warszawie jako naczelna władza narodowo-polska (sic! P. R.), składa się z członków mianowanych, o ile nam wiadomo, bez wyjątku przez władze niemieckie, a w okupacyi austryackiej dzieje się tak samo. Rozstrzygnięcie o losie i przyszłości polskiego ludu i kraju mogłoby wyjść tylko od przedstawicielstwa narodowego, któreby wyszło z powszechnych i bezpośrednich wyborów. Ale nawet na wypadek, gdyby takie przedstawicielstwo ludowe przyszło do skutku i zgodziło się na utworzenie polskiej „Obrony krajowej" celem bronienia odtąd już samorządnego kraju, byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością wobec dwu i pół miliona żydów zamieszkujących Polskę, jeśliby ich zmuszono do składania życia swych synów w ofierze za wolność i niepodległość Polski".

Tutaj następuje niesłychany atak na społeczeństwo polskie, jako rzekomo najbardziej antysemicko usposobione na całym świecie, a atak ten kończy się następującymi „kwiatami": (P. R.).

„Stanowisko rosyjskiego rządu do żydowskiej ludności jest oczywiście dobrze znane, i zrozumiałą jest rzeczą, że żyd, urodzony i mieszkający w Rosyi, nie czuje się Rosyaninem mimo prawnej przynależności do państwa rosyjskiego. Atoli polskie „społeczeństwo" prześcignęło (?) jeszcze rząd rosyjski w prześladowaniu żydów. Polityka „tego społeczeństwa" w stosunku do żydowskich współobywateli była w ostatnich latach poprostu polityką tępienia (?) i możemy stwierdzić na podstawie własnych doświadczeń, poczynionych w Polsce rosyjskiej, że około 90% ludności polsko-żydowskiej wolałoby pozostać pod rządami rosyjskimi, niż znosić samowolę i wyrafinowane prześladowania samorządnego polskiego ludu. Wystarczy przeczytać liczne sprawozdania niemieckich pism o stosunkach, panujących w okupowanych krajach polskich, sprawozdania, pochodzące przeważnie od ludzi, którzy na miejscu mogli się przekonać o stanie rzeczy; wtedy będzie zrozumiałem, jak głęboką jest przepaść między obu narodami. Ten antysemityzm bywa, rzecz dziwna, podsycany nietylko przez jedną partyę albo przez nieliczną grupkę sekciarzy, lecz kiełkuje głęboko w usposobieniu polskiego ludu. Wobec tego nikt nie może zaproponować polskiemu żydowi, aby przelewał krew za wolność i niezależność narodu, który go depce nogami". (Z niesłychaną niesprawiedliwością tego sądu zbyteczna polemizować. P. R.).

„W końcu rozchodzi się nie tylko o zgodę polskiej ludności, czy dostarczy żołnierza, lecz także o to, czy rząd rosyjski zechce uznać tych polskich żołnierzy za prawowitych przeciwników w boju. Brzmi to nieco dziwnie, że autor artykułu z dnia 17 stycznia rozprawia się krótko z międzynarodowemi trudnościami za pomocą wzmianki o formule, uchwalonej przez Kongres wiedeński: „Obywatele Królestwa Polskiego". Kongresówka polska nie była i nie jest dzisiaj Królestwem w prawnem znaczeniu, mimo tytułu zjawiającego się także w urzędowych rosyjskich aktach, lecz jest tylko rosyjską prowincyą w pełnem tego słowa znaczeniu. Uchwały Kongresu wiedeńskiego nie wstrzymały Rosyi od tego, że obeszła się z powstańcami z roku 1863 nie jako z jeńcami wojennymi obcego państwa, lecz jako ze zbrodniarzami. Wobec tego, że Królestwo Polskie należy jeszcze prawnie do państwa rosyjskiego i że jego mieszkańcy mimo wspomnianych formuł zawsze jeszcze uchodzą za poddanych rosyjskich, rosyjski zarząd wojskowy mógłby postępować z tymi członkami polskiej Obrony Krajowej według prawa wojennego t. j. uważać ich za zdrajców stanu.

„Oczywistą jest rzeczą, że obecni sprzymierzeńcy Rosyi zgodziliby się na takie postępowanie. Otóż obok innych prawie niezwyciężonych trudności właśnie to stanowisko polskiej Obrony Krajowej w oświetleniu prawa międzynarodowego czyni, naszem zdaniem, bardzo wątpliwem urzeczywistnienie całego planu".

Z wywodów zacytowanego artykułu „N. Z. Zt." wynika to tylko jedno, że entente drży na samą myśl o możności zorganizowania się czynnego Polaków przeciw Rosyi i dlatego nie waha się nawet apelować z całą perfidyą demagogiczną do społeczeństwa żydowskiego...

Jeszcze odgłosy pobytu Moskali we Lwowie.

(mj) Wyszły właśnie z druku „Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacyi rosyjskiej Lwowa 1914—1915", które pozwalają spojrzeć na udręczenia, jakie gród kresowy przeżył pod łapami Moskali, oraz przypatrzeć się zbliska zamiarom prawosławnego czynownictwa na ziemi polskiej.

Prawie na samem czele wydawnictwa figurują rozrzucane przez Moskali po mieście odezwy W. księcia, to jest ów osławiony manifest Mikołaja Mikołajewicza z 1/14 sierpnia 1914 i równie prowokacyjny apel tego generalissimusa do ludów Austro-Węgier, z których rzeczywiść zadrwiła w sposób równie bolesny jak potworny.

„Wojska rosyjskie — kłamał manifest—niosą Wam błogosławioną wieść zgody. Niech znikną granice, dzielące Polski naród. Niech się złączy on i stworzy całość pod berłem Cesarza Rosyjskiego..."

W ślad zaś za tą obłudą poszły rozkazy, mowy i odezwy, wytracające Polaków ze Lwowa i z całej Galicyi wschodniej, niszczące ich moralnie i materyalnie.

Już dnia 22 sierpnia (4 września) 1914 gubernator wojskowy Szeremetjew nakazywał:

„Moneta rosyjska ma być przyjmowana, licząc koronę po 30 kopiejek..."

Wojenny generał-gubernator Galicyi hr. Bobrinskij w ten zasię sposób odezwał się 23 września 1914 przy przyjęciu deputacyi polskiej:

„...Przedewszystkiem wschodnia Galicya i Łemkowszczyzna zdawien dawna stanowiły rdzenną część jedynej wielkiej Rusi. Na tych ziemiach rdzenna ludność zawsze była russką, a zatem układ na tych ziemiach powinien się zasadzać na pierwiastkach russkich. Będę tu wprowadzać russki język, prawo i urządzenia państwowe. Pierwiastki te rozumie się będą wprowadzane z pewną stopniowością, gdyż uważam za potrzebne w interesach ogółu ludności nie gwałcić normalnego biegu życia w kraju.

Wobec tego na początek ograniczę się na mianowaniu russkich gubernatorów, russkich naczelników powiatów i russkiej policyi... Sejm nie będzie zwołany. Posiedzeń Rad powiatowych, Rad miejskich i Rad gminnych zabrania się. Działalność wszelkich stowarzyszeń, zgromadzeń, związków społecznych na cały czas akcyi wojennej zawiesza się"...

20 września r. 1914 hr. Bobrinskij czyni zamach na szkolnictwo:

„...Zabrania się funkcyonowanie wszystkich istniejących w Galicyi zakładów naukowych, internatów, kursów, za wyjątkiem szkolnych warsztatów, do czasu mego specyalnego zarządzenia..."

Dnia 17 grudnia 1914 p. hr. Bobrinskij uznał za możliwe pozwolić na otwarcie zakładów naukowych z dniem 14-go stycznia 1915, ale pod następującymi warunkami:

„...Na żądanie moje albo osób, działających z mego upełnomocnienia, muszą być usunięte z używania w zakładzie naukowym podręczniki szkolne, książki do czytania i inne książki szkolne. Nauce wszechrosyjskiego literackiego języka w zakładzie szkolnym musi się poświęcić nie mniej niż 5 godzin w tygodniu w każdej klasie... Do zakładów naukowych, utrzymywanych przez zakonników lub zakonnice rzymsko-katolickich klasztorów nie mogą uczęszczać uczniowie i uczennice wyznania prawosławnego i greckokatolickiego..."

Dnia 11 marca 1915 hr. Bobrinskij czyni zamach na język polski w sądownictwie:

„...Za język sądowy uznaje się język rosyjski i miejscowego narzecza. Tymczasowo dopuszczone jest używanie również języka polskiego... Dymisyonowani urzędnicy tracą od dnia uwolnienia ze służby prawo na jakiekolwiekbądź wynagrodzenie ze skarbu rosyjskiego..."

Dnia 12 czerwca 1915 wykonano zamach na wolność mieszkańców, zmuszając ich do robót przy szańcach rosyjskich i nie czyniąc przy tem żadnego wyboru; bez względu na wiek, zdrowie i stanowisko społeczne:

„Według wiadomości, które do mnie doszły, — brzmi rozkaz Gradonaczelnika m. Lwowa — podczas powoływania ludności do robót niektórzy niżsi funkcyonaryusze powierzonego mi gradonaczelnictwa pozwolili sobie zwalniać obywateli od tej powinności naturalnej. Zawiadamiam i t. d..." (następuje groźba).

Gdy już Moskale pakowali manatki, wydali jeszcze 2 czerwca 1915 ogłoszenie, nakłaniające mieszkańców do opuszczania miejscowości rodzinnych:

„W celu uniknięcia poboru męskiej ludności Galicyi w wieku od lat 18 do 50 w szeregi armii austro-węgierskiej w miejscowościach, mogących być opuszczonemi przez wojska rosyjskie, Głównodowodzący armiami południowo-zachodniego frontu rozkazał wszystkich takich mieszkańców, oprócz żydów, wysłać w granice Państwa Rosyjskiego, do guberni wołyńskiej, pozwalając im wziąć ze sobą rodzinę, dobytek, trzodę i konie... Dozwala się również wziąć ze sobą mały bagaż..."

Tu dodać należy, że ogłoszenie było ułożone po bizantyńsku, iżby nie można zrozumieć, czy to rozkaz, czy tylko zachęta. Usłużne prawosławnej pamięci „Słowo Polskie" objaśniło to jako rozkaz, ażeby jeszcze na sam koniec zrobić przyjemność Moskalom, a rodaków narazić na nędzę tułaczki po niechlujnych pustkowiach caratu.

Dokumenty to, znane już przeważnie poszczególnie, gdyż wiadomość o nich przedostawała się z pod najazdu moskiewskiego na zachód. Zebrane razem mają przecież osobliwą wymowę.

Rząd rosyjski niósł ze sobą śmierć polskości w całej Galicyi wschodniej i w znacznej części Galicyi zachodniej, śmierć tę zapowiedział już przedtem w Chełmszczyźnie i Suwalszczyźnie, w Warszawie nie zmieniał w niczem ordynarnej rusyfikacyi...

Taką była miłość Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, tak wyglądały w praktyce obietnice carskie. Zwycięski oręż mocarstw centralnych i naszych Legionów zniweczył na szczęście zachcianki szerokiej natury „brata-Słowianina". I dzisiaj z dużą satysfakcyą możemy powtórzyć przysłowie ludowe: „nie dał Pan Bóg św... rogów, bo by ludzi bodła."

Na temat środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

(Dr. Heinrich Herkner „Die wirtschaftliche Annaherung zwischen den Deutschen Reiche und Verbündeten. Monachium i Lipsk 1916).

IV.

Warunki dla rolnictwa.

Rolnictwu poświęcone zostało kilka obszerniejszych referatów, a mianowicie J. B. Esslen (Berlin) pisze o rolnictwie w Niemczech, Karol Ballod omawia rolnictwo w Austryi, Fryderyk Fellner rolnictwo na Węgrzech i zbliżenie gospodarcze do Niemiec, Jan Messner pisze o hodowli bydła i zaopatrzeniu w mięso Austro-Węgier, Michał Hanisch o monopolu zbożowym i dr. Karol von Tyszka (Berlin) o zbliżeniu gospodarczem mocarstw centralnych ze stanowiska niemieckiego konsumenta.

Poglądy te nasuwają porównanie zbiorów zboża każdego rodzaju w rozmaitych krajach europejskich. Z hektara zbierano q.:

Kraje	Przeciętnie w r.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Belgia	1911/12	26.3	22.1	27.9	21.9
Niemcy	1912/13	23.1	18.8	22.0	20.6
W. Brytania	1911/12	20.8	—	17.6	16.2
Francya	„	13.8	12.3	14.4	12.7
Włochy	1912/13	10.9	11.1	8.5	10.2
Holandya	1911/12	25.4	18.0	27.3	18.8
Norwegia					
Szwecya	1911/12	21.4	15.0	16.9	14.8
Tymczasem					
Bośnia i Hercegowina	1910/11	8.5	7.4	9.8	7.9
Austrya	1912/13	14.2	14.0	13.0	13.5
Węgry	1911/12	13.5	11.7	14.1	12.5
Królestwo	1910/11	12.2	10.0	7.6	8.2
Galicya	1900/10	10.7	9.8	12.2	9.3
Ks. Poznańskie	1906/10	19.5	16.5	19.4	18.0

Ponieważ Austrya, jak powszechnie wiadomo ma lepszą glebę dla wzrostu roślin aniżeli Niemcy, przyczyn niższych plonów szukać trzeba w niedoskonałej technice uprawy, w niskim stanie oświaty i braku odpowiedniej struktury gospodarczej. Autor porównywując lata złych i dobrych urodzajów w Niemczech i Austro-Węgrzech dochodzi do wniosku, że są one mniej więcej te same, a zatem połączenie nie zabezpiecza ich pod względem płodów rolniczych i że raczej połączenie z krajami leżącymi dalej na południe jak Bułgarya i Rumunia wraz z Besarabią mogłoby zapewnić Niemcom dostateczną ilość zboża, tak aby je uniezależnić od dowozu z Rosyi, czy Ameryki. Austro-Węgry powinny by w zakresie płodów rolnych dążyć do zupełnej wspólności cłowej z Niemcami, gdyż właśnie rolnictwo austryackie uzyskałoby przy całkowitej wspólności cłowej: wyższe ceny na zboże odpowiadające niemieckim, tańsze maszyny, tańsze nawozy pomocnicze (sztuczne) wreszcie z biegiem czasu niewątpliwie dogodniejsze stosunki hipoteczne. Płace zarobkowe możeby przy tem nieco poszły w górę, ale prawdopobnie nie wyżej jak w Niemczech. Dopiero całkowita wspólność cłowa z Niemcami mogłaby rolnictwo w Austryi uchronić od grożącego im kryzysu, spowodowanego podwyższeniem procentów od pożyczek hypotecznych i podnoszeniem podatku gruntowego. Ze stanowiska rolników niemieckich trudnoby znaleźć objektywne zarzuty przeciw spólności cłowej z Austro-Węgrami. Austrya nie jest w możności rzucać na rynek niemiecki tak wielkich ilości środków spożywczych, ażeby obniżać ceny, gdyż zaledwie wystarcza zboża na wyżywienie własnej ludności i własnego bydła. Dla przemysłu niemieckiego połączenie się z Austryą nie jest groźnem, a dla przemysłu maszynowego stanowiłoby wielką wygraną. Sprzeciw agrarnych kół niemieckich, wywołany przez obawę przywozu jęczmienia i słodu z Czech, dałby się przezwyciężyć przez nałożenie cła na jęczmień, przywożony jako pasza. Ważnym szkopułem dla kwestyi ceł wwozowych jest kurs austryackiej waluty, która stoi dzisiaj o 30 % poniżej amerykańskiej, a o 15 % poniżej niemieckiej. O ile ta niższo-wartościowa waluta pozostanie dla Austryi po wojnie i o ile inne państwa powrócą do waluty cłowej, równałby się ten stan dla Austryi okresowi wysokich cen na zboże, a zatem wyrównałby podwyższone procenty hypoteczne i podatki. Zauważyć przecież należy, że i waluta rosyjska spadła o 30 — 40 %, przez co i rosyjski rolnik może taniej sprzedawać. Należy zatem przewidywać, że Austrya będzie się starała powrócić po wojnie do złotej waluty.

Przepowiadają po wojnie dłuższy okres wysokich cen na zboże, co dla rolnictwa zarówno w Niemczech, jak w Austryi, nawet przy swobodnej wymianie stworzyłoby korzystne warunki istnienia. Zdaniem Balloda będzie inaczej: po zawarciu pokoju nastąpi okres cen niskich, już z tego powodu, że Rosya przez dwa lata nie mogła wywozić zboża, a teraz całe zasoby rzuci odrazu na rynek światowy. Rosya w zwykłych latach 1910/13 wywoziła licząc w cyfrach okrągłych 10 mil. tonn zboża w tem 4 mil. pszenicy i 3 mil. t. jęczmienia. Brak wywozu w Rosyi pobudził inne kraje jak Kanadę, Stany Zjednoczone A. P., Austryalię, Indye, Argentynę do podwyższenia produkcyi pszenicy. Z tego powodu nawet gdyby Rumunia i Bułgarya całą przewyżkę swojego zboża, w wysokości 3 mil. tonn oddały Niemcom i Austryi, ukaże się na rynku po zawarciu pokoju olbrzymia ilość zboża i przewidywać można niskie jego ceny,

Należy poświęcić słów kilka najmniej znanemu rolnictwu na Węgrzech i widokom, jakie się przed niem otwierają w razie zbliżenia gospodarczego z Niemcami.

Ogólne plony na Węgrzech (obliczając słomę i paszę) wynosiły w latach od 1911/13 712 mil. q. Na zboże i na ziemniaki przypadało 194 mil. q. wartości 4.8 mlrd. koron z których na wywóz szło 27 mil., a na spożycie wewnętrzne 151 mil. q. Głównym rynkiem zbytu była Austrya, dokąd Węgry wywoziły $21\frac{1}{2}$ mil. q.; obecnie rynek ten się rozszerzy. Podobnie i bydło wywożone było przeważnie do Austryi. Na 315 tys. sztuk bydła rogatego, 39 tys. (94 %) szło do Austryi, a około 5 % do do Niemiec. Austrya była również głównym odbiorcą dla świeżego mięsa. Żywe ptactwo i jaja znajdują już więcej możności zbytu w Niemczech, jakkolwiek i tu Austrya jest głównym rynkiem. W latach 1911/12 na $6\frac{1}{2}$ mil. sztuk żywego drobiu wywożono 3.9 mil. do Austryi, a 2.5 mil. do Niemiec, jaj szło 334 tysięcy q za granicę, z tego 156.5 tys. do Austryi i 137.7 tys. do Niemiec. Już przytoczone tu cyfry świadczą, że głównym rynkiem zbytu dla produktów rolnych z Węgier jest Austrya, ale rolnictwo węgierskie może produkować intensywniej, a przyrost ludności w Niemczech oznaczałby wzmożone zapotrzebowanie tego kraju. Niemcy nawet gdyby kultura rolna uczyniła tam postępy, zmuszone będą dowozić zboże. W najnatu-

Elukubracye profesora angielskiego o Polsce.

IV.

Jeżeli Polacy w czasach pokojowych popierali rusofilską propagandę pośród Rusinów, to pobudką ich była nie miłość ku Rosyi, ale „lęk i nienawiść względem ruchu ukraińskiego" (str. 234). (O popieraniu propagandy rusofilskiej rozpisuje się autor nb. bardzo obszernie, podając fakty i nazwiska z wielką ścisłością). Na gruncie obawy przed ruchem ukraińskim i programu niedopuszczenia Ukraińców do swobodnego rozwoju, powstała wspólność interesów między Polakami a Rosyą i to ostatecznie zadecydowało o zbliżeniu. Polacy już w r. 1862, w przeddzień powstania, nalegali na rząd rosyjski, aby zniszczył „agitacyę ukraińską" i osiągnęli istotnie zamknięcie pisma „Osnowa" (str. 161); w dniu dzisiejszym kwestya ta dla obu narodów wysunęła się na plan pierwszy. „Polacy i Rosyanie byli i są jednakowo interesowani w usunięciu agitacyi ukraińskiej" (str. 217); wspólne to niebezpieczeństwo (utworzenie państwa ukraińskiego) uczyniło więcej, niż cokolwiek innego" dla ostatecznego porozumienia między Polakami zaboru rosyjskiego a liberalnymi elementami w Dumie" (str. 220—221). Zjazd r. 1908 w Pradze, na który przybyli Polacy, ale nie przybyli Ukraińcy, i przyjęcie hr. Bobrińskiego we Lwowie były jaskrawym zadokumentowaniem tej polityki.

Silnego wreszcie wzmocnienia doznały prądy rusofilskie dzięki odezwie Mikołaja Mikołajewicza. Gdy tedy wreszcie 3-go września 1914 Rosyanie zajęli Lwów, Polacy nie okazali niezadowolenia. Mogli oni tylko z zadowoleniem powitać uwolnienie od klęski, jakąby dla nich stanowiło utworzenie państwa ukraińskiego, a nie mogli też nie uledz wrażeniu zmiany w stanowisku rządu rosyjskiego wobec kwestyi polskiej w jej całości, objawionej w odezwie Wielkiego Księcia. Następstwem tego podwójnego wpływu było wytworzone, z przedłużaniem się wojny, zbliżenie między przywódcami polskiej opinii w Krakowie i Warszawie na podstawie przyjęcia dłoni, którą Rosya, nareszcie „po bratersku wyciągała" (str. 237).

Co do tradycyjnej przyjaźni z Austryą, była ona już przed wojną w znacznej mierze zlikwidowana: główną rolę odgrywało tu podporządkowanie się Austryi Niemcom, plany arcyksięcia Franciszka Ferdynanda stworzenia państwa ukraińskiego, wreszcie rewelacye o stosunkach Ostmarkenvereinu z Ukraińcami. Zabójstwo arcyksięcia „powitała prasa polska z nieprzyzwoitem niemal zadowoleniem" (str. 228); zresztą na koniec przyjaźni polsko-austryackiej wskazywała nawet mowa hr. Stanisława Tarnowskiego w Sejmie, dnia 1 marca 1914, z okazyi słynnych rewelacyi. „Epizod ten ilustruje zmianę, jaka zaszła w stanowisku galicyjskich Polaków, oraz przyczyny tej zmiany. Przez pół wieku stanowili oni najistotniejszą podporę monarchii habsburskiej, a jeżeli teraz byli skłonni obrócić się przeciwko niej, to dlatego, że monarchia zrzekła się swej swobodnej inicyatywy na rzecz Niemiec i stała się zwykłą pokorną sługą światowych ambicyi cesarza Wilhelma II-go. Tę zmianę uczuć, na którą hr. Tarnowski raczej wskazywał niż ją formułował, wykazał jasno „wynik procesów o zdradę stanu, wytoczonych pewnym rusofilskim księżom ruskim na początku 1914" (str. 227).

Do czynników oryentacyi rosyjskiej należy oczywiście dodać kwestyę rynków zbytu, o czem mowa była powyżej.

(d. n.)

ralniejszy sposób zboże to czerpaćby mogły z Węgier, gdzie plony rolne mogą jeszcze znaczne uczynić postępy.

Sciślejsze zbliżenie gospodarcze między Niemcami i Węgrami nie miałoby dla Węgrów bezpośredniego korzystnego wpływu, ponieważ Węgry nie mogłyby jeszcze wyzyskać wzmożonego zapotrzebowania zagranicy, ale to zapotrzebowanie stałoby się pobudką do rozwoju rolnictwa węgierskiego, któreby tem szybsze robiło postępy. (C. d. n.).

KRONIKA.

Odznaczenie w Legionach Polskich. „Z odznaczonych kilku zginęło z odniesionych na polu chwały ran, wielu leczy się jeszcze w szpitalach, a niejeden już zdrowie ojczyźnie ofiarowawszy do szeregu więcej nie będzie mógł powrócić. Z odznaczonych tylko 26 stanęło w zaszczytnym szeregu przed kwaterą pułku, gdzie uroczystość odbyła się. Naprzeciw nich stanęła 1 kompania 6 pułku, pełniąca służbę kompanii honorowej, opodal muzyka pułkowa. Dekorowania dokonał komendant Legionów gen. Puchalski, który przybył wraz z szefem sztabu kap. Zagórskim i por. Klebergiem, był też obecny komendant III brygady pułk. Grzesicki wraz z rotm. Kochańskim, a ponadto przybyli pułk. Januszajtis, dowodzący sąsiadującym na odcinku pułkiem Legionowym oraz komendant niemieckich oddziałów, będących rezerwą odcinka por. Kailhel. Gen. Puchalski wygłosił gorące przemówienie do odznaczonych, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem każdemu z nich komendant Legionów przypiął na piersiach odznakę zaszczytną i podaniem ręki złożył gratulacye.

Kompania honorowa przedefilowała przed komendantami i odznaczonymi, poczem w kwaterze pułku odbyło się skromne śniadanie, w czasie którego gen. Puchalski wychylił toast na cześć 6 pułku, za co podziękował zastępujący nieobecnego komendanta pułku major Galica, składając równocześnie podziękowanie wszystkim, którzy przybyciem uświetnili pułkową uroczystość.

Na pozycyach 6 pp. Leg. Pol. w lutym 1916. T. H.

Konsolidacya stronnictw polskich. Wiedeń 7 marca. (B. kor.). „Polnische Nachrichten" donoszą. Skoro kierownictwo polskiej partyi socyalno-demokratycznej w dniu 9 stycznia uchwaliło wezwać posłów socyalno-demokratycznych do przystąpienia do Koła polskiego, wykonanie tej uchwały poniekąd zawisłem było od tego, czy także wschodnio-galicyjscy konserwatyści zgłoszą swoje ponowne wstąpienie do N. K. N. Odbyte w dniu 2 i 3 w Krakowie obrady grup autonomistów i centrum Sejmu galicyjskiego doprowadziły do uchwały dokonania ponownego wstąpienia do N. K. N.

Temsamem Polacy stali się jednolitym, solidnym, politycznym czynnikiem, a ich przeciwnicy nie mogą już wygrywać jednego stronnictwa przeciw drugiemu. Można stwierdzić, że Galicya jest jednolitym politycznym obozem.

Redaktor Piotrowski z powrotem w Ameryce. (B.P.P.). Dzienniki polskie donoszą o audyencyach p. Nikodema Piotrowskiego, korespondenta kilku pism amerykańskich u rozmaitych dostojników świeckich i kościelnych m. Chicago. Jak wiadomo, p. Piotrowski bawił dłuższy czas podczas wojny w Europie i informował się o stanie sprawy polskiej. Niema powodu powątpiewać o dobrej woli gorliwego podróżnika i o jego szczerem współczuciu dla ciężko nawiedzonych wojną rodaków. Stwierdzić jednak wypada, że p. Piotrowski przybył do Polski już z przekonaniami z góry powziętemi, że zaniedbał świadomie mimo nadarzającej się sposobności zbadać naocznie usposobienie polskich kół antyrosyjskich i że nie taił bynajmniej nigdzie bezkrytycznego uwielbienia dla osoby p. Romana Dmowskiego. Wywiad p. Piotrowskiego, ogłoszony w kopenhagskiej „Politiken" z 11 stycznia r. b. jest dobrą miarą jego poglądów. Obawiać się tedy należy, że informacye dawane przez amerykańskiego korespondenta dostojnikom m. Chicago, wypadną bardzo jednostronnie.

Polonia amerykańska dla kraju. Na półrocznem zebraniu Komitetu Obrony Narodowej w Detroit, które odbyło się dnia 1 lutego, w ciągu pół godziny zebrano na Legiony 3,000 dolarów w imieniu rozmaitych Komitetów lokalnych K. O. N. i 2,000 datków osobistych zgromadzonych 140 delegatów i 250 gości.

Na bankiecie, urządzonym na cześć Paderewskiego zebrało 600 najbogatszych emigrantów, reprezentujących 4 miliony dolarów osobistego majątku, zaledwie 175 dolarów dla spustoszonej Polski.

Kościół narodowy koalicyi. Z Zurychu donoszą: We Francyi panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zachowania się papieża wobec koalicyi, a sympatyi jego dla mocarstw centralnych. Omawiane są nawet obszerne plany oderwania się od Rzymu i stworzenia niezawisłego narodowego Kościoła. Gorąco za tem przemawiają pisma angielskie, zwracając uwagę, że w krytycznej sytuacyi Belgii papież nie znalazł ani słowa dla jej męczeństwa. Podnoszą one projekt daleko idących reform religijnych, któreby zostały podjęte równocześnie we Francyi, Anglii i Rosyi. Nie należy tym enuncyacyom przypisywać zbyt wielkiego snac enia, w każdym razie są one ciekawym dokumentem nastrojów koalicyjnych.

O cele wojny. (B.P.P.). W Niemczech zabroniono publicznej dyskusyi na temat celów wojny, terytoryalnych zdobyczy i warunków pokoju. Zakaz bywa najściślej stosowany wobec prasy codziennej, znacznie łagodniej wobec wydawnictw peryodycznych, nie dotyczy zaś broszur i książek, w których swobodnie wypowiadają swe zdanie różni mniej lub bardziej powołani politycy.

Przed kilku dniami opuściła prasę nieduża rozmiarami, ale znamienna treścią broszura p. t. „Niemieckie oświadczenie o celach wojny" („Deutsche Kriegsziele — Kundgebungen"). Henryk Michaelsen, członek partyi centrum, zebrał w niej głosy oficyalnie i półoficyalne rządu i stronnictw niemieckich, których brzmienie uważa za wiążące w stosunku do podstaw przyszłego pokoju. Dla Polaków jest rzeczą ważną, że autor książki umieścił na czele wypowiedzeń kanclerza ustęp z mowy sierpniowej nie zapomniał przytoczyć deklaracyi posła Sejdy z 20 sierpnia i wyróżnić tłustym drukiem zdań posła d-ra Spahna o wyrównaniu przeciwieństw polsko-niemieckich.

Bliski koniec wojny? „Berliner Morgenpost" donosi z Rotterdamu: „Manchester Guardian" dowiaduje się, że wielkie parowce linii Hamburg-America i północno-niemieckiego Lloydu w Nowym Yorku i Bostonie zostały w największej tajemnicy załadowane bawełną i fakt ten, jak również i inne oznaki świadczą, że Niemcy wierzą w bliski koniec wojny.

Pociągi pospieszne Wiedeń—Warszawa. Rozkład jazdy przewiduje od 1-go maja wprowadzenie nowych dziennych pociągów pospiesznych między Wiedniem i Krakowem z dogodnemi połączeniami ku Ołomuńcowi i Opawie. W związku z nimi będą wprowadzone nowe pociągi pospieszne między Trzebinią i Dęblinem (na Miechów — Kielce) z połączeniami do Lublina, Chełma, Kowla, Łucka i Warszawy.

Znamienna ewolucya apostoła pokoju. Ewolucye zapatrywań na wojnę, które wywołała wielka wojna obecna, zaczynają obejmować już, prócz zwykłych pacyfistów biernych, także zawodowych a nawet premiowanych apostołów pokoju. Do grona takich, którzy przebyli ową znamienną ewolucyę zapatrywań, przybył obecnie znany włoski apostoł pokoju, T e o d o r M o n e t a, nagrodzony w swoim czasie nagrodą Nobla za działalność pokojową. Moneta obecnie w redagowanem przez siebie czasopiśmie „Vita Internazionale" (Życie międzynarodowe) wystąpił z radykalnem żądaniem, aby zamknięto wszystkie dzienniki, które występują przeciwko wojnie. Wystąpienie jego, jak donosi berliński socyalistyczny „Vorwärts", wywarło we Włoszech wielkie wrażenie, a różne koła różnie na nie reagują. Socyalistyczne „Avanti" proponuje np. aby Moneta zwrócił te 83,000 franków, które otrzymał z funduszu Nobla i przypisuje ten „upadek umysłowy" Monety starości — (Moneta ma już teraz 83 lata). Zarówno propozycya jednak, jak sąd „Avanti" są o tyle chybione, że Moneta ma zbyt dużo towarzyszów ewolucyi między pacyfistami, nawet młodszymi.

Rozdział milionowego majątku chorwackiego klasztoru. Na propozycyę, uczynioną przez bana chorwackiego, nastąpiła obecnie decyzya cesarska co do rozdziału olbrzymiego majątku opactwa we Vranie w Chorwacyi. Majątek ten składa się z efektów w nominalnej kwocie 7,200,000 koron i rozległych lasów Farskacickich, które użytkował dotąd opat klasztoru, będący też z reguły wielkim przeorem arcybiskupstwa zagrzebskiego. Cały ten majątek będzie podzielony między różne stowarzyszenia kościelne.

Nowe postanowienia o dostarczaniu jeńców wojennych do robót. C. i k. ministerstwo wojny wydało w porozumieniu z Naczelną komendą armii nowe obowiązujące od 1 marca b. r. postanowienia o dostarczaniu partyi robotniczych jeńców wojennych.

Postanowienia obowiązujące w Austryi obowiązują również w szerszym obszarze wojennym. Dla ściślejszego obszaru wojennego oddział kwaterunkowy naczelnej komendy armii wydał analogiczne postanowienia. Wydane postanowienia obowiązują bez wyjątku co do wszystkich partyi robotniczych jeńców, czy dostarczeni oni będą do państwowych, czy do innych publicznych lub prywatnych robót, bez względu na to, czy będą oni zatrudnieni przy robotach rolnych, przemysłowych, w kopalniach i hutach, czy też w gospodarstwach leśnych lub też przy innych niewymienionych robotach.

Przytem nie ma żadnego znaczenia, czy jeńcy będą dostarczeni dla państwowej, czy też innej władzy, czy to gminie, czy też prywatnej lub prawnej osobie. Pracodawców, którzy mają już przydzielonych jeńców do robót, a którzy do dnia 20 b. m. włącznie nie doniosą listem poleconym lub telegraficznie do miejsca, skąd jeńców otrzymali, że zrzekają się ich, uważać się będzie za zgadzających się z nowemi postanowieniami. Pracodawcom wolno wglądać do nowych przepisów, znajdujących się w posiadaniu komend wojskowych i politycznych władz powiatowych. Zaznacza się, że nowe postanowienia dotyczą także dostarczania jeńców gminom, którym jednak nie będą przysługiwały dotychczasowe ułatwienia.

Francya wobec Polski. „Kölnische Zeitung" №. 204 z dnia 25 lutego 1916 donosi:

„Organ francuskiej partyi radykalnej „Le Radical" w numerze z 23 lutego b. r. przynosi wiadomość, że na rozkaz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych cenzura francuska zakazała dziennikom pisać o dążeniach polskiego narodu do odzyskania niepodległości".

„**Świtu**", dwutygodnika dla młodzieży Nr. z 22 lutego, przynosi: O najbliższem zadaniu młodzieży polskiej, Legiony, Niemcy o Polsce, Jan Długosz, Co legioniści czytają, Z Polski dzisiejszej.

Z Dąbrowy.

Sprawozdanie z działalności ochronki „Ligi Kobiet w Dąbrowie Górniczej. W pierwszych miesiącach wojny po tych, którzy pospieszyli dla Ojczyzny złożyć najhojniejszą ofiarę, pozostały w Dąbrowie 73 rodziny, potrzebujące pomocy od społeczeństwa W rodzinach tych — 119 nieletnich dzieci.

Zawiązane we wrześniu 1914 r. koło Ligi Kobiet czuło się w obowiązku dać opiekę materyalną i moralną tej dziatwie. Skromne fundusze umożliwiały tylko bardzo doryweczą i zgoła niedostateczną pomoc. Dopiero w końcu kwietnia 1915 roku poczyniono pierwsze kroki, by zrealizować pożądany projekt założenia ochronki dla dzieci legionistów. Kierując się dewizą, że żebranina poniża człowieka, a żebraniną jest brać cokolwiek darmo od społeczeństwa, Liga postanowiła urządzić warzywny ogródek z „zagonkami" dla dziatwy. Otrzymano w bezpłatną dzierżawę kawałek, około $^1/_3$ morga nieużytku, po ogrodzeniu, przygotowaniu gleby, ofiarowano ogródek dzieciom; miały one tam pracować, wzamian otrzymywać pożywienie, naukę i godziwą rozrywkę. Już w pierwszym dniu zapisało się 22 dzieci; liczba wzrastała z każdym dniem i w końcu pierwszego miesiąca doszła do 42 dzieci.

Pod kierownictwem studenta 'pomologa i opieką dyżurujących nauczycielek, (pracujących bezpłatnie) dziatwa pracowała na „zagonkach": kopała, siała, sadziła, pełła, okopywała i podlewała, słowem z zamiłowaniem pielęgnowała rośliny na grządkach. W przerwach od pracy słuchały dzieci pogadanek o życiu roślin i wogóle otaczającej ją przyrody. W południe spożywano skromny obiad z 1-litrowej porcyi zupy kartoflanej, grochówki, krupniku lub mlecznej z kluskami oraz $^1/_4$ funtowego kawałka chleba. Po obiedzie zabawy froeblowskie lub gry skautingowe pod odpowiedniem kierownictwem.

Jesień przyniosła pewne zmiany. Dziatwa zebrała plony, zaopatrzyła niemi swą biedną piwnicę, a część zbytkowniejszych jarzyn sprzedała, obracając pieniądze, w ilości 7 rb. 37 k. na kupno drobiazgów szkolnych dla uczącej się w szkole młodzieży. Jesień przerwała pracę w ogródku, a skoncentrowała ją w ochronce. Z powodu niejednolitego wieku dzieci podzielono je na 2 grupy: starsze od 9 do 14 lat umieszczono w szkołach ludowych; młodsze od 5 do 9 lat powierzono opiece ochroniarki z froeblowskiem wykształceniem, płatnej 20 rb. miesięcznie. Młodsze dzieci w godzinach od 10—12 uczą się w ochronce systemem Froebla, wykonywują odpowiednie robótki i urozmaicają pracę wymienionemi grami i ćwiczeniami. Dziatwa szkolna, w ilości 22-ga, przychodzi do ochrony na obiady i pozostaje tam do g. 4-ej po poł; odrabiając pod opieką froeblanki zadane lekcye lub uprawiając naukę robót sznurkowych, cerowania i szycia. Dziatwa ochronki korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej i aptecznej i zażywa raz w tygodniu kąpieli pod opieką dyżurujących członkiń Ligi.

W cyfrach działalność ochronki przedstawia się, jak następuje: utrzymanie ochronki za czas I/V. 15 do I/I. 16 r. wynosi 321 rb. 67 kop. Za czas ten wydano 4384 obiadów. Dziennie obiadowało przeciętnie od 28 do 32 dzieci; najmniejsza ilość dzieci — 19-ro przypada na początek zimy; (dzieci nie mogły wychodzić z domu z powodu braku obuwia). W tym czasie rozdano dzieciom z ochronki i kilku innym 47 par bucików za sumę 380 koron, oraz ubrania i bieliznę wedle następującej listy:

Ubranek dziecinnych 30, Szalików 7, Trykotów dziecinnych 9, Czapek dziecinnych 14, Kocyków dziecinnych 4, Ubrania dla chłopców 21, Koszul trykotowych 17, Paltocików dziecin. 4, Spodni dziecin. 14, Sweaterów dziecin. 21, Peleryn dziecinnych 4, Chusteczek na głowę 12.

W d. 31 grudnia Liga Kobiet urządziła w ochronce choinkę dla dzieci i podwieczorek dla wszystkich rodzin legionistów z Dąbrowy Dzieci obdarzono torebkami ze słodyczami i skromnymi podarkami pod postacią zeszytów, ołówków i nielicznych zabawek, złożonych przez zamożniejszą dziatwę dla ubogich rówieśników.

Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że stosunkowo bardzo małe wydatki na prowadzenie i utrzymanie ochronki, spowodowane są: udzieleniem przez c. k. Komendę obwodową bezpłatnego lokalu z 2 pokojów, kuchni i łazienki; darami w naturze, jak kartofle, kapusta, mniejsze ilości mąki, kaszy, omasty, ofiarowanymi przez poszczególne członkinie Ligi i jej sympatyczki; bezpłatnym opałem, dzięki ofiarności jednego z kierowników miejscowych kopalń, oraz zebranem drogą ofiar i darowizn urządzeniem ochronki i całego jej lokalu.

Wynik półrocznej pracy z dziatwą legionistów jest zupełnie pomyślny i da się krótko określić: dzieci nauczyły się pierwszych zasad hygieny, współżycia koleżeńskiego, poczerstwiały fizycznie, zdobyły pewien zasób wiedzy początkowej, zamiłowania pracy i kulturalnej rozrywki. Sekcya gospodarczo-społeczna Ligi Kobiet w Dąbrowie.

Komitet Ratunkowy w Dąbrowie górniczej rozsyła „Projekt dobrowolnej ofiary", która ma spełnić względem społeczeństwa „obowiązek pedagogiczny". Równocześnie załącza rodzaj odezwy od „Głównego Komitetu Ratunkowego", która na jednem miejsci wyraża się nieco j e d n o s t r o n n i e, a mianowicie: „Obecnie, gdy w wielu wypadkach działalność życia publicznego wskutek wojny wstrzymaną została, wszystkie niemal siły istniejące, a wolne winny być w społeczeństwie naszem skierowane k u j e d n e m u c e l o w i, a c e l e m t y m j e s t w a l k a z n ę d z ą".

Sądzić należy, że społeczeństwo nasze ma więcej celów, a nie tylko ten jeden. Dość przypomnieć Legiony i potrzebę konieczną zorganizowania społeczeństwa na froncie antyrosyjskim.

Odezwa G. K. R. apeluje przedewszystkiem do większej własności, do duchowieństwa i wielkiego przemysłu.

Żałować należy, że wraz z deklaracyą, projektem i odezwą nie nadsyła się również statutów G. K. R., aby można było osądzić, w jaki sposób odbywać się będzie kontrola nad usiłowaniami Komitetu Ratunkowego i ochrona tychże Komitetów i samego G. K. R. przed niepożądanymi wpływami oryentacyi neutralnej.

W dzisiejszej swojej formie akcya G. K. R. pozostawia dużo niejasności i tajemniczości, a w interesie dobra publicznego byłoby niezmiernie pożądane, ażeby ustały wszelkie pod tym względem wątpliwości. Jest to nawet tem konieczniejsze, że G. K. R. chce objąć cały kraj, a więc wytworzyć organizacyę, która — nawet przy działaniu ściśle filantropijnem—posiędzie lub posiąść może bardzo ważny i poważny wpływ polityczny.

Znowu napad na milicyanta. Przed kilku dniami znowu dokonano napadu na milicyanta z Koszelowa p. Franciszka K., w chwili, gdy ten wracał z Ksawery. Uderzony znienacka kilka razy tępem narzędziem, tylko dzięki posiadanej przy sobie broni palnej, której użył, uwolnił się od napastników. Zawiadomiony posterunek milicyi rozpoczął poszukiwania opryszków, których dotychczas nie udało się ująć. Śledztwo prowadzone jest energicznie, tembardziej, że podobne napady notowane są dość często.

Jaja staniały. Wobec ostatnio wydanych zarządzeń władz wojskowych, które, aby utrudnić szwarcowanie artykułów spożywczych na okupacyę niemiecką, potroiły straże graniczne, jajka, których zawsze brak było w naszem mieście, staniały. Obecnie dostać je można w dowolnej ilości po 5 kop. za sztukę.

Brak kartofli. W ostatnich dniach daje się zauważyć brak u nas kartofli, których cena podskoczyła o kilkanaście kop. na pudzie. Wina przypisywana jest

małym mrozom, które nie pozwalają na dowóz tego niezbędnego artykułu.

Fałszywe półpaski. Władze wojskowe na niektórych punktach granicznych ujęły kilku osobników, którzy posługiwali się przy przejściu granicy zielonymi papierami, imitującymi półpaski licząc tylko na nieuwagę kontrolujących. Niektórych z nich po zapłaceniu dość wysokiej kary pieniężnej, puszczono na wolność, innych osadzono w więzieniu.

Bodaj to takim. Jak niektórzy z naszych „możnych" zaopatrzeni są w artykuły spożywcze, świadczy fakt, który opowiadają tylko dla zgorszenia innych ludzie, przenoszący w tych dniach jednego z „panów" na nowe mieszkanie. Opowiadają mianowicie, że wszystkich nagromadzonych artykułów, rodzina tego „pana" nie jest w stanie skonsumować nawet w ciągu 5-ciu lat.

Z Sosnowca.

Z poczty miejskiej. Poczta dla Sosnowca i przyłączonych miejscowości: Konstantynowa, Sroduli, Modrzejowa i Milowic, mieści się w lokalu przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11. Poczta miejska nosi nazwę: „Miejskiej ekspedycyi listów". Skrzynki pocztowe dla listów poczty miejskiej, koloru pąsowego, porozwieszane są we wszystkich dzielnicach miasta. Listy są wyjmowane dwa razy dziennie: o godzinie 8 rano i o 4-ej popołudniu. Dla mieszkańców Sosnowca i włączonych miejscowości przychodzi z zagranicy przeciętnie 600—800 listów, które wręczają listonosze, pobierając od adresatów, podług taksy, ustanowionej przez magistrat, po 3 kop. od listów zwyczajnych i po 20 kop. od listów pospiesznych, na korzyść kasy miejskiej (oprócz listów miejskich i z poczty polowej). Funkcyonaryusze poczty miejskiej utrzymywani są kosztem kasy miejskiej.

Zwiastuny wiosny. Na polach miejskich ukazały się w wielkiej ilości czajki, co wróży nastanie bliskiej wiosny.

Przytułek i dom poprawczy. Wkrótce zostanie otwarty w Sosnowcu przytułek dla bezdomnych mieszkańców miasta, oraz dom poprawczy dla nieletnich. W tym celu magistrat wynajął już dwa domy: jeden przy ulicy Fabrycznej, drugi przy ulicy Aleja, na Starym Sosnowcu.

O hypotekę. Rejentura w Sosnowcu, jak wiadomo, została otwartą. Ponieważ w kwestyach miejskich stanowi to połowiczne załatwienie kwestyi, więc dla całości pożądane byłoby, aby i hypoteka została jak najprędzej otwartą. W interesie ogółu, magistrat czy też inne czynniki powołane winny się postarać o przyspieszenie otwarcia tej pożytecznej instytucyi.

Szczepienie ospy i cholery Z rozporządzenia władz miejscowych, wszyscy funkcyonaryusze policyi poddani będą wkrótce szczepieniu ospy ochronnej i cholery.

Z Olkusza.

Sprawozdanie kasowe „Ligi Kobiet" w Olkuszu od d. 1 listopada 1915 r. do d. 1 lutego 1916 r. Przychód. Składki członkowskie kor. 48.50, Dobrowolne ofiary i różne doch. kor. 259.16, Z obchodów, odczytów i przedstawień kor. 769.18, Ze sprzedaży jednodniówki i nalepek kor. 224.06, Z ofiar dla legionistów kor. 1259.63, Z ofiar na zapom. dla rodzin leg. kor. 940 12, Zwrócona pożyczka z okręgu kor 100, Pozostałość z pierwszego półrocza kor. 768 80. Razem kor. 4369.45 hal.

Rozchód. Wydatki przy obchodach, odczytach i przeds. kor. 438.88, Wydatki reprezentacyjne i kancelaryjne kor. 94.34, Założenie biblioteki i muzeum kor. 100, Wysyłki gwiazdkowe, zapomogi i ciepła odzież dla legionistów kor. 1180.17, Zapomogi dla rodzin legionistów kor. 1214.62, Wydawnictwa, nalepki i odznaki kor. 489.10, Pożyczono oddziałowi skautowemu na założenie kantyny na linii kor. 300, Gotówka w kasie kor. 552.34. Razem kor. 4369.45

Z Radomia.

Towary dla Radomia. W dniu 6 b. m. przyszło: 2 wag. węgla, 3 wag. drzewa; porcelana, 828 pak skór, 48 bel papieru, 1 becz. spirytusu, 1 skrz. herbaty, 37 skrzyń likieru, 14 skrzyń napitków wyskokowych, 1 skrz. wód mineralnych, 3 paki ubrań i bielizny, 4 skrz. tow. galanteryjnych i 11 szt. narzędzi kowalskich.

Z Lublina.

Z żałobnej karty Legionów. S. p. Zygmunt Strusiak, lublinianin, kapral 2-go pułku 1-ej brygady Legionów polskich, przeżywszy lat 20, z ran odniesionych na polu walki, zmarł dnia 7 lutego b. r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Tamże został 9 lutego pochowany. Jutro o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym na Kalinowszyźnie odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy dzielnego młodzieńca.

Z Zawiercia.

Uruchomienie fabryki. Fabryka Tow. Akc. „Zawiercie", którą, jak już donosiliśmy zamknięto przed kilku tyg. została w tych dniach ponownie uruchomiona częściowo. Wielu jednak robotników, otrzymawszy od Zarządu zapomogi pieniężne, wyjechało za granicę do pracy. Głównie chodziło Zarządowi o usunięcie tych robotników, którzy rozumiejąc doskonale niesłuszne straty na bezwartościowych bonach, domagali się, aby zarobki robotnikom wypłacano gotówką państwową, tembardziej, że fabryka wszystkie wyprodukowane towary sprzedaje za gotówkę brzęczącą.

Epidemia umysłowo chorych. Do dość pokaźnej liczby umysłowo chorych, którzy z braku odpowiedniego szpitala błądzą po ulicach miasta, przybyły w tych dniach trzy osoby z inteligencyi. Zachorowali mianowicie: urzędnik fabryki Huldczyńskiego, felczer fabryczny i nauczyciel ludowy, pozostający od dłuższego czasu w nader krytycznem położeniu materyalnem. Śmierć żony przyprawiła go ostatecznie o utratę zmysłów.

Z Kołomyi.

Zawiązanie Komitetu miejscowego N. K. N. W chwili, kiedy w całym kraju dokonywa się zjednoczenie opinii polskiej i skupienie dla jednego wspólnego celu myśli narodowej, u nas myśl ta ciągle była jeszcze rozpierzchnięta i nieskrystalizowana. Stan taki oczywiście musiał być przejściowy. „Kartoflane frasunki" ustąpić musiały miejsca szerszej idei, musiały doprowadzić do zebrania samopas chodzących sił i wprzągnięcia ich w rydwan pracy narodowej i obywatelskiej, której wyrazicielem jest N. K. N. — Przed kilkoma dniami powstał wreszcie i w naszem mieście Komitet miejscowy N. K. N. Podziałał tu może przykład sąsiednich miast (Stanisławów, Śniatyn), gdzie komitety N. K. N. od dawna już istnieją, bezpośredniego zaś bodźca dodał delegat N. K. N., p. Lityński. Dzięki jego zabiegom odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych towarzystw i organizacyi, na którem, po wysłuchaniu przemowy p. delegata, zawiązano komitet miejscowy N. K. N. i dokonano wyboru zarządu. Weszli doń marszałek powiatu p. Stan. Łączyński, jako przewodniczący i adwokat dr. Kraśnicki, jako zastępca przewodniczącego.

W najbliższym czasie zawiązana zostanie Liga Kobiet N. K. N., do której wejdą przedstawicielki i członkinie tutejszych kilkunastu Towarzystw kobiecych, zgrupowanych po inwazyi rosyjskiej w Organizacyi kobiet polskich. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że Kołomyja ruszy się do pracy twórczej, jakiej od nas wszystkich wymaga chwila.

Z Krakowa

Nowy kierownik robót na Wawelu. Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi, jak twierdzi, ze źródła miarodajnego, że w tych dniach ma ustąpić architekt Sowiński, kierownik restauracyi Wawelu, ze swego stanowiska. Powodem ustąpienia jest zły stan zdrowia. Kierownictwo robót ma objąć Adolf Szyszko Bohusz, profesor politechniki lwowskiej.

Z Wilna.

Komitet Edukacyjny skupił wszystkie organizacye i stowarzyszenia polskie, zajmujące się sprawą oświaty. Praca odbywa się w trzech sekcyach: finansowej, administracyjnej i pedagogicznej.

W d. 1 stycznia r. b. Wilno posiadało 5 polskich szkół średnich. Uczęszczało do nich 425 chłopców i 390 dziewcząt.

W ośmiu szkołach miejskich pobierało naukę 1060 dzieci. W 30-tu szkołach elementarnych—4,500. Ogólna liczba dziatwy kształcącej się w szkołach wileńskich dosięgała 6375. — Obecnie cyfra ta jest już znacznie wyższa, bo wciąż powstają nowe szkoły i szkółki. Pod egidą duchowieństwa powstało Katolickie Tow. Oświatowe, zakładające przy kościołach szkółki parafijalne. Dla najmłodszej dziatwy tworzy się moc ochronek, zakładanych przez rozmaite stowarzyszenia filantropijne. Najwięcej ich prowadzi Tow. Opieki nad dziećmi, zorganizowane jeszcze przez nieodżałowanego Józefa Montwiłła. Istnieją wreszcie oddzielne szkółki i ochronki dla bezdomnych dzieci z Królestwa.

Nadzwyczajnem powodzeniem cieszą się powstające masami Kursy dla analfabetów, gdzie wykłady odbywają się codziennie, prócz soboty. Z założonych ostatnio szkół specyalnych wymienić tu należy Szkołę Handlową i Kursy Rolnicze.

Niezależnie od imponującego wprost ruchu oświatowego polskiego, rozwija się także — acz w rozmiarach znacznie skromniejszych — szkolnictwo białoruskie, litewskie i żydowskie. Godnym zaznaczenia jest fakt, że na Kursy Naukowe uczęszczają i Niemcy.

Z Warszawy.

Dyrekcya kolei w Warszawie. Z Berlina donoszą: Dziennik rozporządzeń armii podaje wiadomość o utworzeniu wojskowej jeneralnej dyrekcyi kolejowej w Warszawie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 8 marca.

(mj.) Pod Werdunem walki szaleją oczywiście w dalszym ciągu. Według ostatniego komunikatu wojska niemieckie poczyniły tam dalsze postępy. Lord Northcliff sądzi, że walki te nie doszły jeszcze do punktu kulminacyjnego, zwłaszcza zaś ciężka artylerya niemiecka nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Na froncie rosyjskim walki nie wychodzą ze stadyum pozycyjnego, ale okazują nieco wzmożoną ruchliwość. Przewagę zachowują wojska armii sprzymierzonych.

Drogą na Sztokholm dochodzą wieści o krytycznem położeniu w Petersburgu. Nastrój rewolucyjny bierze górę. Agitatorzy rozrzucają odezwy po fabrykach i wzywają do strejku, protestującego przeciw dalszej bezcelowej wojnie. Mowy posłów rewolucyjnych w Dumie krążą w tysiącach odbitek między robotnikami. Rząd poczynił szereg nadzwyczajnych zarządzeń i przedsięwziął mnóstwo aresztowań. Ogółem uwięziono w ostatnich czasach przeszło 1,000 osób. Minister spraw wewn. ma w najbliższym czasie wnieść osobne przedłożenie celem stłumienia agitacyi. Przedłożenie grozi zesłaniem dożywotniem na Sybir za udział w strejku i za rozszerzanie ulotnych pism rewolucyjnych.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

5 marca. W pobliży Iłukszty wysadziliśmy wczoraj 14 min. O posiadanie lejków wszczęła się gwałtowna walka. Sześć jest już w naszem posiadaniu. Podczas walki o jeden z lejków wtargnęli Niemcy wśród ciężkich strat do pewnego zniszczonego blokhauzu. W nocy na 4 marca około godz. 3 po $1^1/_2$ g. przygotowaniu artylerzyckiem zaatakowali Niemcy wieś Alsiewicze, 12 klm na półn. wschód od dworca kolejowego w Baranowiczach. Odrzuciliśmy napastników. Na froncie jen. Iwanowa wywiadowcy nasi zniszczyli kilka posterunków, obsadzili ponadto wysunięty rów pod Michalczem, na półn. zach. od Uścieczka, oraz odparli trzy próby nieprzyjaciela odzyskania rowu. Nad Dniestrem w pobliżu Samuszyna wysadziliśmy 3 miny, których wybuch zniszczył część rowów nieprzyjacielskich. Lejki w wysuniętych rowach zajęły nasze oddziały.

Sprawozdanie lorda Northcliffa.

BERLIN 7 marca. Donoszą tu z Rotterdamu: Na podstawie sprawozdania lorda Northcliffa o bitwie pod Verdun „Times" dochodzi w artykule wstępnym do wniosku, że Niemcy nie porzucili nadziei zajęcia Verdunu. Trzeba uważać za pewne, że walki nie doszły tam jeszcze do szczytu gwałtowności.

Z walk ostatniego tygodnia wynika, że ogień artyleryi francuskiej przybrał na sile. Ale ciężka artylerya nieprzyjacielska w dalszym przebiegu wojny może odegrać jeszcze rolę.

Wrażenie w Ameryce.

BERLIN 7-go marca. Zastępca B. Wolffa w New Yorku donosi radiodepeszą: Sprawozdania o sukcesach niemieckich pod Verdun zrobiły w New Yorku wielkie wrażenie. Dzienniki piszą na ten temat artykuły wstępne.

Przesilenie w Waszyngtonie.

FRANKFURT, 7 marca. Donoszą tu z New-Yorku: Izba reprezentantów odroczyła do poniedziałku głosowanie nad rezolucyą co do polityki zagranicznej, ponieważ zwolennicy Wilsona obawiają się klęski. Tymczasem partya Wilsona pracuje nad zdobyciem większości. Położenie wikła się jeszcze bardziej, ponieważ wielu demokratów intryguje przeciw Wilsonowi, ażeby przeszkodzić jego ponownemu wyborowi i postawić inną kandydaturę. Wiele osobistości, zwłaszcza urzędników, życzy sobie innej kandydatury, ponieważ klęska Wilsona uchodzi za pewną, a przez to oni musieliby stracić urzędy.

Niemcy a Portugalia.

BERLIN 7 marca. Według dobrych informacyi odpowiedź Portugalii na notę niemiecką w sprawie konfiskaty okrętów handlowych jeszcze nie nadeszła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **sytuacya zaostrzyła się.** W każdym razie Niemcy są zdecydowane nie pozwolić pod żadnym warunkiem na postępowanie Portugalii.

Zapowiedź ofenzywy rosyjskiej.

BUDAPESZT 7 marca. Donoszą tu z Bukaresztu: „Russkij Inwalid" omawia położenie pod Verdun i dodaje: Już przed wybuchem wojny uważali Niemcy front rosyjski za najniebezpieczniejszy. Dlatego uważali za pierwsze zadanie złamać front rosyjski i wdali się wtedy dopiero w walki poważniejsze na innych frontach, gdy sytuacya na froncie rosyjskim na to pozwoliła. Napróżno atakują oni Francuzów i Anglików pod Verdun i Ypern: **Wojna światowa rozstrzygnie się na froncie rosyjskim.** Wielka ofeazywa, która doprowadzi do rozstrzygnięcia, może zacząć się w każdej chwili.

Rumunia a Szwecya.

BŁDAPESZT, 6 marca. Donoszą z Berna: Organy szwedzkie żądają, ażeby Szwecya urządziła poselstwo w Rumunii, ponieważ **stanowisko Rumunii ma obecnie ogromną wagę dla Szwecyi.** Pisma uzasadniają to tem, że każde z tych państw nie wiele znaczy zosobna, ale w **połączeniu mogą odegrać decydującą rolę w obecnej sytuacyi.**

Nowy rektor w Jassach.

BUDAPESZT 7 marca. Wybór rektora uniwersytetu odbędzie się w najbliższym tygodniu. Największe szanse ma Paweł Brujor, zwolennik mocarstw centralnych.

Pasicz i Wenizelos u Króla Konstantyna.

BUDAPESZT, 7 marca. Donoszą tu z Bukaresztu: Według depeszy z Aten do Rzymu król Konstantyn przyjął Wenizelosa na posłuchaniu. Poźniej zjawił się Pasicz u króla. Włosi wiążą z tem wielkie nadzieje, łącząc je z wizytą jen. Sarraila. Audyencya Pasicza odnosiła się bezwątpienia do złączenia resztek Serbów na Korfu z wojskami ententy w Soluniu.

Kardynał Mercier powrócił.

BERLIN 7 marca. „Voss. Ztg." donosi z Lugano: Watykańska „Correspondenza" donosi, że kard. Mercier wrócił do Mecheln, nienagabywany przez władze niemieckie. W czasie postu ma wydać list pasterski, w którym będzie pisać o podróży rzymskiej i stosunku Belgii do Watykanu.

Neutralna konferencya pokojowa.

BUDAPESZT 7 marca. Ekspedycya Forda należy do historyi. Na jej miejsce zjawia się neutralna konferencya pokojowa, której członków wysłały kraje skandynawskie do Szwajcaryi z końcem lutego. Holandya przygotowuje się do wyboru. Do mocarstw wojujących zwrócono się z prośbą o wysłanie ekspertów. Można więc spodziewać się, że członkowie kongresu przystąpią niezadługo do opracowania projektu pokoju.

Redaktor naczelny odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i K. Mirez w Dąbrowie, Klubowa 4